

# SŁOWO

Wilno, Sobota 26 lutego 1927 r.

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1  
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
GRODNO — Plac Batorego 8  
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemia  
ŁIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28  
POSTAWY — ul. Rynek 19  
STOLPCE — ul. Piłsudskiego  
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9  
SWIR — ul. 3-go Maja 5  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa niszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2—ej i 3—ej 30g, za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n—ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

## Przed przyjazdem parlamentarzystów polskich.

Paryż, 21 lutego.

Już za dni kilka przybędzie do Francji delegacja polskiego Sejmu i Senatu. Należą do niej najprzedniejsi przedstawiciele naszego parlamentu. Objadają całą niemal Francję. Usłyszą i wygłoszą dziesiątki mów. Urażą ich Francuzi dobrą kuchnią i winem. Ci, którzy się na listę delegacji nie dostali, niech swym szczęśliwym kolegom nie zazdrozczą: ich podróż pozostawi po sobie we Francji ślady trwalsze od piany wypitego szampa. Pod jednym przecież warunkiem: że nasi parlamentarzyści w rozmowach ze spotkanymi politykami francuskimi nie ograniczą się do zdawkowych komplementów, ale powiedzą im, jakie są istotne nastroje Polaków; że z drugiej strony postarają się wyrazić istotne nastroje Francji.

Polska jest bezwzględnie do idei sojuszu z Francją przywiązana. Nie możemy przecież zapominać, że nie jest to sojusz dwóch mocarstw o jednakowej sile i wpływach. Urzędowo Francja nie daje nam tego odzyskać: nawet swoje poselstwo warszawskie przemieniła na ambasade, przez co nasza placówka paryska stała się naszą jedyną (obok Watykanu) ambasadą. Ale co myślimy o sojuszu francusko-polskim wybitni francuscy publicyści?

P. Jakób Bainville pisze w swej książce *Les Conséquences Politiques de la Paix*. «Polska pojeła jako gwarancja przeciw Niemcom nie ma środków, jakichby potrzebowała aby tę rolę móc grać. Nie ona nam będzie służyła za punkt oparcia, ale my jej będziemy musieli bronić. Będzie ona dla nas ciężarem...» (str. 130).

P. Władimir d'Ormesson czyni w swej książce *Nos Illusions sur l'Europe Centrale* taką na str. 9 uwagę: «Polska zmartwychwstała z popiołów jest jeszcze mocarstwem bardzo względem». A na str. 19 dodaje: «Losy Polski są teoretycznie świetne, ale praktycznie kruche. Tysiąc niebezpieczeństw i tysięcy pożądliwości czyha na Polskę».

P. Alfred Fabre-Luce, ojciec Roberta (organizującego ze swym kolegą Drieu de la Rochelle ruch „Młodej Prawicy”) wyraża w swej książce *La Crise des Alliances* taką opinię na str. 237: «Tymczasowo i względnie Polska stanowi najbardziej stały czynnik naszej polityki wschodniej. Zawsze zajęła myślą znalezienia punktu oparcia na wschodzie Europy w celu otoczenia Niemiec, Francja uznała Polskę za jednego z głównych strażników Traktatu Wersalskiego».

Jak widzimy, ci trzej wybitni przedstawiciele politycznej francuskiej zgony są ze sobą w pesymizmie, z jakim sojusznika polskiego z francuskiego punktu widzenia oceniali. Żaden z nich nie zaleca aby Francja z sojuszu polskiego zrezygnowała. Nie czyni tego, bo tak istotnie nie myśli. Każdy Francuz politycznie wyrobiony wie, że mając Niemcy za sąsiada, Francja w każdym wypadku musi mieć sojusznika z tamtej strony Niemiec. Najwięksi dyplomaci Trzeciej republiki tę tezę monarchii francuskiej uznali za swoją. P. Juljusz Cambon wywodzi w swej książce *Le Diplomate* (str. 17), że „polityka zagraniczna danego narodu musi koniecznie być tradycyjną”, że „niemniej koniecznie jest stosowanie polityki europejskiej równowagi” (str. 25).

Inny wielki dyplomata francuski p. Kamil Barrère, były ambasador w Rzymie, pisze na łamach *Echo de Paris* (12-II-27): «Niekiedy nalegają na Francję, aby się zamknęła w swoim kącie Europy, aby myślała tylko o swoich interesach bezpośrednich, aby powiedziała Polakom, Czechom, Rumunom i Jugosłowianom: *Niech każdy myśli o sobie, a... Liga Narodów o wszystkich!* Podziały Polski i kłeska pod Sadową wypuklają w przeszłości nicość tych rad. Zawsze byłem przekonany, że niemasz dla Francji prawdziwego bezpieczeństwa bez równowagi sił kontynentalnych».

Nikt więc we Francji — poza jednostkami bez wpływu, a często i mózgu — nie kwestjonuje pożytku sojuszu francusko-polskiego. A toli jedni pomniejszają ten pożytek pesymistycznymi wylewami, a inni wykorzystują jednostronnie okoliczność, że w ramach sojuszu Polska ma daleko mniejszą swobodę ruchu od Francji. Aby temu zapobiec mamy do rozporządzenia dwa środki: jeden doraźny, a drugi stały i decydujący.

Środkiem doraźnym byłoby zorganizowanie podróży po Polsce dla kilkunastu najwybitniejszych publicystów francuskich. Ale ta wycieczka musiałaby się zasadniczo różnić od

## Co powie nowy rząd litewski

### Polityka wewnętrzna Litwy

Według wiadomości otrzymanych przez nas z Rygi, w dniu wczorajszym premier litewski Waldemaras odczytał deklarację nowego rządu litewskiego, który nastąpił po pucchu grudniowym. Szczegółów tej deklaracji jeszcze nie wiadomo, natomiast premier Waldemaras udzielił wywiadu szeregu korespondentom zagranicznym, w którym przedstawił pobieżnie mniej więcej treść tej deklaracji.

W wywiadzie z współpracownikiem „Siewodnia” oświadczył premier, że głównym zadaniem nowego rządu będzie utworzenie władzy silnej i trwałej, czego dokonano można przez zmianę Konstytucji. — Konstytucja zmieniona być ma w ten sposób, ażeby rząd opierał się nie na Sejmie, ale autorycie prezydenta republiki, którego władza zostanie rozszerzona. Władza prezydenta Litwy będzie czemś pośrednim pomiędzy kompetencjami prezydenta Stanów Zjednoczonych i Niemiec. Zależąc od prezydenta będzie tylko od narodu i wyborcy jego następować mają, w myśl tego projektu, przez głosowanie powszechne. Obieralny na lat 7 zamiast, jak dotychczas, 3.

Rząd nie będzie odpowiedzialny przed sejmem, a tylko przed prezydentem. Liczba deputowanych sejmu ma być znacznie zmniejszona. Przewidywana jest również reorganizacja samorządów.

W sprawie polityki gospodarczej, powiedział Waldemaras tylko parę zdawkowych słów.

Nie więcej udzielił wyjaśnień w sprawie polityki zagranicznej. Uważał jednak za stosowne zastrzec się na wstępie, że podróż delegatów kowieńskich na pogrzeb Basanowicza do Wilna nie będzie miała żadnych następstw politycznych i nie poruszy „sprawy wileńskiej” z martwego punktu. Jakoby wszystkie partie polityczne na Litwie, zdaniem ministra, zgodne są w zapatrywaniach swych na tę „sprawę”.

Wszystkie reformy zamierza rząd przeprowadzić przez sejm. O ile Sejm wyrazi wotum nieufności nowemu gabinetowi — to niech naród cały odegra rolę sędziego pomiędzy sejmem i rządem.

### P. Waldemaras o polityce zagranicznej

BERLIN, 25. II. (Tel. wł. Berliner Tageblatt ogłasza dziś wywiad swego korespondenta kowieńskiego z litewskim prezesem rady ministrów Waldemarasem. Na pytanie jakie są wytyczne rządu litewskiego w polityce zagranicznej, Waldemaras oświadczył co następuje:

Nad całą naszą polityką zagraniczną podobnie jak i dotychczas zawisł również obecnie cień sprawy Wilna. Dopóki zagadnienie to nie zostanie rozwiązane w sposób zadośćuczyniający żądaniom Litwy, będzie ono jak kłoda zagradzała drogę do definitywnej pacyfikacji Wschodu. Rozwój całej tej sprawy okazał, że podstawa istnienia Litwy jest zbyt słaba. Musimy dążyć do tego, aby również wielkie mocarstwa zachodnie, które mimo że nie mają wspólnych z nami granic, zainteresowane są w utrzymaniu pokoju na Wschodzie, zagwarantowały neutralność litewskiej granicy i warunki bytu narodowego Litwy. Jednym słowem, sprawy wschodnie muszą doprowadzić do Locarna podobnie ja i sprawy zachodnie. Uświadomiamy sobie wprawdzie, że w chwili obecnej widoki dościa do tego celu są szczególnie nieprzychylnie, nie wierzymy też, aby w najbliższej przyszłości myśli o Locarnie wschodniem dała się urzeczywistnić.

Konieczność doprowadzenia do ładu całokształtu zagadnień wschodnich na jaknajszerszej podstawie międzynarodowej będzie wzrastała w tem większym stopniu, im wyraźniej okaże się niemożliwość posunięcia się choćby o jeden krok naprzód przy dalszem stosowaniu metody pozostawiania nas tascie losu. Rząd litewski będzie zawsze w swojej polityce zagranicznej wysuwał na pierwszy plan myśl powszechnego międzynarodowego paktu na Wschodzie na wzór paktu locarnieńskiego, czyniąc to w tem przekonaniu, że wcześniej czy później wszyscy inni przekonają się o konieczności takiego paktu.

W dalszym ciągu Waldemaras wyraził ubolewanie z tego powodu, iż Niemcy już w Locarno odrzucili żądania zabezpieczenia swoich granic na Wschodzie, co wywołało na Litwie zaniepokojenie będące następnie źródłem licznych nieporozumień, nad którymi obie strony powinny ubolewać. Wspominając o zdenerwowaniu, jakie na Litwie wywołała wiadomość o rzekomym zamiarze Niemiec porozumienia się z Polską w sprawie zamiany korytarza pomorskiego na Litwie, Waldemaras stwierdził, że rząd litewski uświadamia sobie dobrze bezsensowność tej pogłoski, co zresztą wynika już z oficjalnych zaprzeczeń Polski i Niemiec. Fakt, że pogłoska ta mimo to utrzymuje się dotychczas jeszcze w kołach litewskich, dowodzi, jak koniecznym dla Litwy jest uzyskanie lepszej gwarancji.

Co się tyczy zagadnienia Kłajpedy, to obecny rząd litewski zawsze bardzo ostro występował przeciwko kłowności w sprawie Kłajpedy. Rząd litewski uważa za najbardziej wskazane porozumienie się bezpośrednio z ludnością kłajpedzką, jednakże nie może być osiągnięte kosztem niewłaściwych praw przysługujących Litwie w stosunku do Kłajpedy.

## ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiamy naszą Szanowną Klientelę, że p. Stanisław Stoberski vel Stebelski przestał u nas pracować i że wszelkie dane jemu przez nas upoważnienia utracił swoją moc.

Zakłady budowy młynów, fabryki maszyn i odlewnie „LECHJA” Sp. Akc. dawniej Kujawski, Milewski i S-ka w Lublinie.

dotychczasowych tego rodzaju przedsiębiorstw. Nie warto ludzi inteligentnych i zajętych po to kłopotać, aby ich przewieźć po Polsce w wagonach sypialnych, szpikować zdawkowymi mowami i paść naszą ciężką kuchnią. Trzeba by takiej wycieczce odjąć możliwość charakteru urzędowy. Musiałaby ona być rozłożona na kilka tygodni, musiałaby być dobrze przygotowana, musiałby wybrany Francuzom towarzyszyć odpowiednio dobrany przewodnik, musieliby oni mieszkać wszędzie raczej w domach prywatnych niż w hotelach, co przecież nie winnoby ograniczać ich swobody. Jestem przekonany, że tak przygotowany objazd dziesiątku wybitnych publicystów byłby dla polityki polskiej pierwszorzędą zdobyczą, albowiem Polska — której oni mimo wszystko nie znają — przemówiłaby do tych pesymistów i sceptyków bardzo wybornie.

A środek stały? Jest nim praca nad wewnętrzną konsolidacją Państwa ze szczególnem uwzględnieniem spraw gospodarczych. Uchodzimy bowiem na zachodzie za ludzi nie umiejących dobrze gospodarzyć, a to — szczególnie w oczach Anglo-Sasów — wystarcza, aby naszą rolę w europejskiej równowadze dzielono przez dwa conajmniej.

Kazimierz Smogorzewski.

### Sprzeczne informacje prasy niemieckiej.

BERLIN, 25. II. (Tel. wł.) Berliner Boersen Courier donosi z Warszawy, że rząd litewski pod wpływem dyplomacji angielskiej powziął myśl decyzję w kierunku zmiany swej dotychczasowej polityki wobec Polski. Zmiana ta ma w najbliższym czasie doprowadzić do podjęcia przez Litwę rokowań z Polską w sprawach spornych.

Rząd litewski miał w komisji spraw zagranicznych sejmu litewskiego złożyć już oświadczenie tej treści, że zawarcie z Polską kompromisu jest dla Litwy koniecznością.

W związku z tem dziennik zaznacza, że wysoce znamieniem jest uderzające przyjęcie deputacji litewskiej, która przybyła do Wilna celem wzięcia udziału w pogrzebie d-ra Basanowicza.

BERLIN, 25. II. (Tel. wł.) Stojąca blisko rządu Deutsche Allgemeine Zeitung zaprzecza lansowanej przez prasę niemiecką wiadomości o doświadczeniu do skutku porozumienia między Polską a Litwą. Dziennik stwierdza bądź co bądź, że istnieją na Litwie koła, które życzą sobie porozumienia z Polską celem nawiązania wzajemnych stosunków gospodarczych. W dalszym ciągu swych wywodów dziennik wyklucza możliwość podobnego porozumienia, które dojsz miało do skutku za pośrednictwem Anglii.

## Sejm i Rząd.

### Stan zdrowia Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 25. II. (tel. wł. Słowa) Stan zdrowia premiera Marszałka Piłsudskiego uległ znacznej poprawie, jednakże premier nie opuszcza jeszcze łóżka.

### Kancelarja notarialna w Wołozynie.

WARSZAWA, 25. II. Pat. Rozporządzeniem ministra sprawiedliwości z dn. 14 lutego 1927 r. została utworzona z dn. 1 maja r. b. kancelarja notarialna w Wołozynie w okręgu Sądu Okręgowego w Wilnie.

### Z Rady Ministrów.

WARSZAWA, 25. II. PAT. W dniu dzisiejszym o godz. 5-ej po poł. odbyło się pod przewodnictwem p. wice-premiera Barłta posiedzenie Rady Ministrów. W połowie posiedzenia przybył do gmachu Prezydium p. Prezydent Rzeczypospolitej. Na posiedzeniu tem uchwalono między innymi: Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie utworzenia gmin wyznaniowych żydowskich na obszarach powiatów Białostockiego, Bielskiego i Sokólskiego województwa Białostockiego, wniosek ministra reform rolnych w sprawie zasad wynagrodzenia za nieruchomości ziemskie przejęte na rzecz Państwa z mocy art. 2 ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. (na cele osadnictwa wojskowego) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie przechowania wkładów oszczędnościowych w walutach pełnowartościowych w PKO. (za pośrednictwem instytucji państwowych polskich).

### Rewizyta Metropolity Dyonizego w Konstantynopolu.

WARSZAWA, 25. II. Pat. W końcu marca wyjeżdża do Konstantynopola, Aten, Białogrodu i Sofji specjalna delegacja z metropolią Dyonizem na czele w celu oddania wizyty patriarhatowi ekumenicznemu i nawiązania z tym patriarhatem oraz z innymi autokefalicznymi kościołami wschodnimi ścisłych stosunków kościelnych i osobistych.

### W skład delegacji wchodzi: J. E. Metropolita Dyonizy, głowa autokefalicznej cerkwi prawosławnej w Polsce, biskup Aleksy Gromadzki, biskup diecezjalny grodzieński, radca Jan Szrembosz, delegat M-stwa Spraw Zagranicznych, radca Marjan Borowski, delegat M-stwa W. R. i O. P. p. Jerzy Roszczycki, sekretarz św. synodu prawosławnego w Warszawie i ks. kanonik Michał Borecki, członek konsystorza warszawskiego.

## Dwa składniki patryjotyzmu.

### Nacjonalizm a imperjalizm.

Rządy Mustafy Kemal Paszy w Angorze są najdalej idącym przykładem czystego nacjonalizmu. Turcja utraciła międzynarodowe znaczenie w świecie muzułmańskim przez zniesienie Kalifatu, ale za to wypędziła Greków ze swego małego terytorjum i rozstała się ze swoją stolicą, która była Wschodu Rzymem i Paryżem, lecz gdzie nie sami zamieszkiwali Turcy. Jestem autorem teorii przeciwstawiającej nacjonalizm imperjalizmowi. Turcja Kemal Paszy jest najjaśniejszą kartą ilustracją nacjonalizmu. Natomiast Anglja i jej stosunek do kolonii, do przetrzonych ludów metropolii jest ilustracją imperjalizmu.

Kipling gdy opisuje Indje, to Indje te kocha jak własną ojczyznę. Dumą każdego Anglika jest, że jego Król panuje nad taką ilością przetrzonych ludów. Dążenie, aby w Imperjum Jerzego V-ego pozostali sami tylko etnicznie Anglicy, uważałby każdy imperjalista angielski za nonsens, za bluźnierstwo przeciw państwu. A u imperjalizmu Imperjalista angielski — nas dla p.p. Dmowskich i Grabskich jest zawsze ideałem dążenie, aby Polskę zamieszkiwali sami tylko Polacy.

Nacjonalizm w polityce jest równoznaczny z dążeniem, aby w państwie zamieszkiwała jedna tylko narodowość i aby ekonomiczne korzyści z państwa ciągnęła tylko ta narodowość panująca.

Imperjalizm dąży do zapewnienia państwu jaknajrozszejszego terytorjum, stąd musi też i obce ludy przysposzczać i do państwowej współpracy i do wspólnych ekonomicznych korzyści.

W *Dzienniku Wileńskim* ukazał się kiedyś artykuł, w którym ubolewano, że pucybut który siedzi na przeciw dworca kolejowego jest Rosjaninem i żądano od policji aby miejsce to zabezpieczyła dla pucybuta — Polaka. Pomimo całej drobiazgowości tego żądania, stanowiło ono doskonałą ilustrację nacjonalizmu. To jest właśnie nacjonalizm.

Imperjalizm — ten wyraz, ma „złą prasę” w całej Europie. Używa się on zwykle, kiedy należy polepić Niemców za ich „ausrotten” wobec Polaków, Anglików za eksploatację słabych ludów, Rosję za zduszenie niepodległości sąsiadów. Stąd imperjalizm stał się obecnie wprost kwalifikacją naganną.

Dlaczego? Jest to skutek przejęcia się zasadą nacjonalizmu, która dąży, aby każda grupa etniczna, posiadająca własny język, posiadała też i własne niepodległe państwo. Z punktu widzenia tej teorii włączenie jakiegokolwiek ludu do swego państwa jest rzeczą niemoralną. My — Polacy samiśmy zresztą roznieśli zasadę nacjonalizmu w wszystkich krajach, gdyż w XIX w. odpowiadała ona naszemu dążeniu do zredukacji państwa. Stąd nawet metody typowo nacjonalistyczne, jak niedopuszczanie przez Niemców szkół polskich ludowych, jak chęć Niemców przerabiania Polaków na Niemców, nazywało się błędnie Imperjalizmem, podczas gdy pojęcie imperjalizmu jako dążenie do zdobycia najrozszejszego terytorjum nie może być połączone z wynaradawianiem.

Która z maksym okazała się bardziej twórcza w polityce? Imperjalizm czy nacjonalizm? Pytanie jest trudne, gdyż zasada nacjonalizmu nie tak dawno zapanowała na świecie. Lecz należy uznać, że wszystkie państwa, które mają coś do powiedzenia w historii, były to państwa imperjalistyczne. Imperjalizm ten mógł być grzeszny jak ten „sobiratielej ziemli ruskiej”, mógł być bezgrzeszny, jak polski, tak szlachetnie przedstawiony przez nasz mesjanizm, — lecz to był imperjalizm.

Nie nazywam patryjotyzmem tego co mówią endecy. Jest to walka gałunków Darwina, przeniesiona do stonków społecznych. Jest to hasło walki klas, przeniesione do walki między narodowościami. Odebrać zarobek rasy żółtej, — wolać tragarze portowi w San Francisco. Odebrać karczmę żydom — grzmi się u nas i jednocześnie tłómaczy się, że część ziemi dawniej Rzeczypospolitej — trzeba było oddać bolszewikom. Niezależnie od słuszności czy niesłuszności tych okrzyków — to nie jest patryjotyzm jeszcze. Patryjotyzm składa się z dwóch czynników: 1) przywiązania do ojczyzny, do kultury, języka, literatury, „przeszłości i 2) przywiązania do ojczyzny terytorjum. Czynnik historyczny i czynnik terytorjalny. Imperjalisci to drugie uczucie patryjotyzmu rozszerzają na ziemię przez siebie zdobyte. Na tem polega też usprawiedliwienie bluźnierstwo przeciw państwu. A u imperjalizmu Imperjalista angielski — Kipling kocha swoje Indje, imperjalista polski — Sienkiewicz — swoje stępy ukraińskie, dzikie pola.

### Dawna Polska.

Dawna Polska była niewątpliwie państwem imperjalistycznym. Gdy wywołujemy zjawę naszych zwycięstw, to po stronie polskiej widzimy pułki nietylko polskie, lecz litewskie, kozackie, tatarskie. Gdy myślimy o ludach Rzeczypospolitej, — to widzimy barwną mozaikę. Polska była także Rzeczypospolitą, — to — znaczy państwem pozbawionem elementu siły, stałości i wytkniętych celów. Republikańskość Polski była przyczyną jej upadku, lecz praca nad tworzeniem z tej mozaiki ludów jednego „państwowego narodu” wygląda imponująco. Ci, którzy w wieku XIX-stym krwią płacili za wierność idei państwa polskiego, w ogromnej ilości wypadków etnicznie nie byli Polakami, lecz Litwinami, Rusinami, nawet Niemcami.

### Defetyzm tkwiący w nacjonalizmie.

Skoro raz staniemy na gruncie nacjonalizmu, na gruncie zasady etnicznej Polski, „prawa samostanowienia” to ze słabą wiarą idziemy ku hasłom Polski mocarstwowej. Swój pochód naprzód po odzyskanie ziem oddzielonych po Polsce królewskiej i Wielkim Księstwem musimy przykrywać mukulaturą argumentów i często niezupełnie doskonałych statystyk. Musimy sami przed sobą się usprawiedliwiać, że odegraliśmy tę rolę wielkiego państwa, którą wyznała nam historia.

W roku 1917 z jednym słuchaczem Uniwersytetu Jag. w Krakowie rozmawiałem o założeniu koła Litwy i Rosji. Oburzał się na samą myśl — twierdził, że to jest imperjalizm. W roku 1919 spotkałem go, jak jako żołnier maszerował na Mińsk. Dźwigał tor-nister z entuzjazmem. Twierdził, że był niekonsekwentny.

Historja zmusiła nas do wyrzeczenia się konsekwentnej zasady nacjonalizmu. Lecz teoretycznie nadal jej hołdujemy. I to jest przyczyna, że na rozryw naszego państwa nie ma my trwałego poglądu.

Cat.

### Posel Stetson.

WARSZAWA, 25. II. Pat. Posel amerykański Stetson powrócił do Warszawy i objął urządowanie.

## 6-ta Szopka Akademicka

Ceny miejsc od 50 gr. w górę.

w dniu 25, 26, 27 i 28 lutego b. r. w Ognisku Akademickim ul. Wielka 24 o godz. 8 m. 15.

# Dziś Wielki Koncert Szopenowski

w gimnazjum im. Adama Mickiewicza ul. Dominikańska, 3/5 o godz. 7 min. 30 wiecz.

## ECHA KRAJOWE

### NOWE TROKI.

— Karnawał w Nowych-Trokach. Grono pań, żon oficerów 22 Baonu K.O.P. z żoną d-ey Baonu p. Zofiją Budrewiczową na czele, urządziło w dniu 20 lutego br. w salach kasyna oficerskiego „Wieczór muzyczny-wokalny” połączony z tańcami. Dochód z zabawy przeznaczony na cel kościółny w Rykontach gminy Trockiej.

Szlachetny cel i gorliwe zabiegi komitetu, dążące do uświetnienia zabawy i jej materialnego powodzenia zostały w zupełności osiągnięte. Liczne zebrani goście wszystkich sfer miasteczka i okolicy wesoło i przyjemnie spędzili wieczór ten w kasynie ofic.

Część koncertową wypełniły deklaracje utworów Konopnickiej i Asnyka, wypowiedziane przez p. por. Bednarską, piękna gra na skrzypcach p. Lisiniekiej, przy akompaniamencie p. Rutkowskiej, dyr. Sem. Naucz. oraz śpiew p. kpt. Rosińskiej, nagrodzone zostały rzęsiście okłami.

Wśród beztrudnego humoru rozlosowano liczne i ładne fanty ofiarowane na ten cel przez mieszkańców miasta i okolicy, liczne inne wesołe atrakcje jak wędka szczęścia, loteria amerykańska, wróżby cygańskie urozmaicały dalszy ciąg zabawy tanecznej, która przy dźwiękach orkiestry 5 pp. Leg. i pod wytrawnym kierownictwem kpt. Borkowskiego, por. Hussa i por. Iwanowskiego przeciągnęła się do białego ranka.

Bufet pod kierownictwem gospodarza kasyna kpt. Rippera spełniał godnie swoje zadanie, karmiąc i pojmując gości przedobremi zakąskami, przystojnie i bezinteresownie przez panią komitetową, które nie szczędząc kosztów i zabiegów, przyczyniły się do powodzenia zabawy, której powożony czysty zysk aż kilkadziesiąt złotych wynoszący zawdzięczać należy wszystkim paniom z 22 Baonu K.O.P. z p. majorową Budrewiczową jako inicjatorką i p. kpt. Ripperową, która jako „spiritus movens” zabawy z całą energicznością troszczyła się o wszystko, przyczyniła się przede wszystkim do tak pięknego rezultatu materialnego i udanego powodzenia zabawy.

### Rysownik „DUNCIO”

wykonanie wszelkiego rodzaju rysunki piórkami i węglem, jako: reklamy, winjety, ilustracje książek i t. p. rzeczy. Dowiedzieć się można, kawiarnia-piekarnia „Udziałowa” róg Mickiewicza i Garbarskiej.

### Do siewu wiosennego:

Owies żółty Lochowa

il odsew,

Owies rychlik Sobieszynski

w odsewach i oryginalny,

Jęczmień Marchijski 4-rzędowy

il odsew oryg. Heinego,

Zboża oryginalne Swałofskie,

Koniczyny, seradela oraz inne nasiona pastewne

poleca

Wileński Syndykat Rolniczy

Wilno, Zawalna Nr. 9.

Adr. tel. „Rolnicze”, tel. 323.

### POKŁOSIE.

Ody się z pola.. gazety codziennej zebrało całe żniwo wiadomości politycznych, społecznych, „bieżących”, miejscowych, telegraficznych, telefonicznych, „pantoflowych” etc. etc. pozostają tu i owdzie na tem polu gazety codziennej, kłosa, kłosa, dzidzielka pusty stomy ale też bywa, że i całe garsteczki zboża—których nikt nie podniósł, których nikt jakoś nie spozstrzegł.

To właśnie jest pokłosie, po które się oto zgina. Wzrok raz po raz zatrzymuje się na czemś. Drobiazgi? Nie koniecznie.

W gazecie nie ma „lisznego” (jak się u nas wciąż jeszcze mówi). Każda literka w gazecie jeżeli nie mówi to oznacza coś. Suggestywny jest każdy wyraz; byle się nad nim choć przez mgnienie oka zastanowić.

O!—dla przykładu—ów wizerunek na pierwszej stronie ostatniego dodatku ilustrowanego do wychodzącego w Warszawie codziennego „Naszego Przeglądu” (nasz ma znaczyć, w tym wypadku: żydowski).

Podpis pod wizerunkiem: Baruch (Benedykt) Spinoza. Okazja do podania wizerunku jest. Równy 250 lat temu umarł wielki filozof-panteista. Pismo katolickie dałoby podpis pod wizerunkiem: Benedykt (Baruch) Spinoza. A najprawdopodobniej owego „Barucha” zgoliła by pominięto. Wręcz przeciwnie poczyna sobie dziennik obsługujący sprawę żydowską w Polsce. Dla niego właśnie najcenniejszym

### MUROWANA-OSZMIANKA.

— Zebranie kółka rolniczego. W ubiegłą niedzielę w Murwanej-Oszmiance odbyły się dwa zebrania kółka rolniczego.

W trakcie pierwszego zebrania omawiano sprawę założenia mleczarni spółdzielczej przyczem właściciele zgłosili 130 krów. Po dyskusji na ten temat przeważało mniemanie, że narazie organizowanie takiej mleczarni jest przedwczesne i ostatecznie postanowiono założyć filię mleczarni w Cudzieniskach.

W następnym dniu wysłuchano referatu na temat: „Mechaniczna uprawa gleby”.

Po referacie wywiązała się dyskusja.

### RADOSZKOWICZE.

— Kursy rolnicze. W dniu 23 i 24 bm. z inicjatywy prezesa kółka rolniczego, burmistrza m. Radoszkowicz p. Zaniewskiego odbyły się kursy rolnicze zorganizowane przez instruktora wileńskiego towarzystwa rolniczego p. Żywieckiego.

W dniu pierwszym przybyło czterdziestu słuchaczy. Podniesienie się tej ilości w dwojusość w drugim dniu jest najlepszym wskaźnikiem żywego zainteresowania się kursami.

Tematem prelekcji były następujące sprawy: Mechaniczna uprawa roli, sprawy związane z organizacją mleczarni i nawożenie.

Wobec projektowanego wprowadzenia na wiosnę nawozów sztucznych, ostatni temat poruszony był na specjalne życzenie obecnych.

### MOŁODECZNO.

— 10 000 zł. na akcje przysposobienia wojskowego. W wyniku akcji przysposobienia wojskowego do budżetu wszystkich gmin i miast powiatu Wilejskiego - Mołodeczańskiego zostały wstawione na rok 1927—28 sumy na wychowanie fizyczne tak, że powiat ten będzie rozporządzał ogólną sumą 10 000 złotych, która to suma przeznaczona została do wydatkowania powiatowemu Komitetowi P. W. i W. F. Ponieważ większość gmin nie posiada gruntów własnych, Starostwo zwróciło się z prośbą do Powiatowego Urzędu Ziemińskiego o wyznaczenie z gruntów parcelowanych w r. b. działek po 2 ha na urządzenie placów sportowych przy każdej gminie. Wobec przychylnego załatwienia tej prośby już w najbliższych miesiącach 9 gmin otrzyma działki na place sportowe, pozostałe gminy będą otrzymywały działki stopniowo w miarę przydzielania gruntów do parcelacji, tymczasowo zaś korzystała będą z wojskowych placów sportowych.

Wszystkie urzędy gminne w powiecie zostały powiadomione o obowiązku udzielania lokali na zebrania stowarzyszeń sportowych, a lekarze rejonowi i posterunki P. P. otrzymały nakaz udzielania pomocy sanitarnej członkom tych stowarzyszeń bezpłatnie. Ponadto do umów z partiami gminnymi został wstawiony warunek dostarczenia bezpłatnego podwoju wojskowej kadry instruktorskiej.

## Chamberlain nie przyjął posła S.S.S.R.

LONDYN, 25 II. PAT. W kołach dyplomatycznych słychać, że rząd rosyjski poinformowany o zamierzonym kroku rządu angielskiego, polecił swemu londyńskiemu przedstawicielowi Rozenholcowi wręczyć rządowi angielskiemu notę, w której zawarte było zażalenie rosyjskie pod adresem rządu angielskiego. Gdy Rozenholc we środę po południu zjawił się w urzędzie spraw zagranicznych i poprosił o audiencję u Chamberlaina, oświadczone mu, że minister spraw zagranicznych jest zajęty i proszone go, aby zjawił się na drugi dzień. W rzeczywistości doręczono mu tego samego wieczora notę angielską zredagowaną w ostrzejszym tonie. Notę ogłoszono w Londynie przed nadejściem jej do Moskwy.

### Koncentracja wojsk syberyjskich.

LONDYN, 25—II. Pat. Daily Mail donosi z Tokio, iż otrzymano tam wiadomości, o koncentracji wojsk syberyjskich na granicy Mandżurji. Wojska te wzmocnione zostały ostatnio przez oddziały przybyłe z Rosji.

### Zwycięstwo armji kantońskiej.

LONDYN, 25 II. PAT. Zwycięstwo armji kantońskiej obchodzone było wczoraj bardzo uroczysto w Hankou. Manifestanci urządzili obchody pochodu, który przeszedł przez dzielnicę europejską, nigdzie jednak nie doszło do zaburzeń.

### Generałowie Sung i Czang porozumieli się.

LONDYN, 25—II. PAT. Wbrew dotychczasowym doniesieniom, nadeszła tu wczoraj wieczerą wiadomość, że generałowie Sun-Czuan-Fang i Czang-Tsun-Czang porozumieli się w sprawie obrony Szanghaju.

### Deklaracja korpusu dyplomatycznego.

PIEKIN, 25 II. (PAT). Akredytowany tu korpus dyplomatyczny przyjął jednomyślnie deklarację, w której w związku z wypadkami wojennymi w okolicy Szanghaju mogącymi mieć poważne następstwa dla bezpieczeństwa życia i mienia cudzoziemców, wyraża przeświadczenie, że dowódcy armji zwalczających się stronictw podejmą wszelkie kroki w celu zapobieżenia zajściom, któreby zmusiły władze cudzoziemskie do wydania we własnym zakresie niezbędnych zarządzeń. Podobną deklarację ogłosił poseł francuski w sprawie koncesji francuskiej w Szanghaju.

### Nowe powstanie w Marokku.

PARYŻ, 25 II. PAT. Le Journal donosi z Rabatu, o wzrastającej wciąż agitacji wśród dysydentów w hiszpańskiej strefie Maroka. Powstańcy szczeru Klatma posuwają się w kierunku Tarzout. Wielu krajowców ucieka na terytorjum strefy francuskiej. Hiszpani ewakuowali Babsib.

### Monarchiści niemieccy chcą zabrać Kłajpedę.

„Elta” donosi, że dnia 16 II. odbyło się posiedzenie Memeibundu w sali Deutsche Bürger Ressource w Królewcju, pod przewodnictwem znanego monarchysty kontradmirała Küsel'a.

Kontradmirał Küsel, jako przewodniczący, w wypowiedzianej mowie specjalnie podkreślił konieczność popierania pozostałych w Kłajpedzie współpracowników. Nawoływał zebranych do podtrzymania ducha i pracy wśród kłajpedzkich Niemców, do podtrzymania w nich niemieckości, szczególnie teraz kiedy się odbywają wybory do kłajpedzkiego sejmiku. Kontradmirał Küsel twierdził, że jeszcze raz Niemcy muszą dowiedzieć Litwinom, że Kłajpeda jest i będzie krajem wybitnie niemieckim, a nie litewskim. Mową swą kontradmirał Küsel zakończył zdaniem, że Kłajpeda musi wrócić do swojej macierzy—Niemiec.

### Niemcy naruszył terytorjum francuskie.

PARYŻ, 25. II. PAT. Petit Journal donosi ze Strasburgu, iż funkcjonariusze tajnej policji niemieckiej wkroczyli w sposób nielegalny na terytorjum francuskie i aresztowali pewnego albatczyka oskarżonego o zabójstwo obywatelki niemieckiej popełnione w Palatynacie 12 b. m.

### Dalsze aresztowania członków „Hromady”.

Organa bezpieczeństwa w dalszym ciągu z całą energią oczyszczają kraj z wrogich elementów komunistycznych, pozostałych jako odpryski wielkiej antypaństwowej organizacji bolszewickiej, Białoruskiej Hromady.

W nocy na 23 b. m. na terenie gm. Jajnieńskiej pow. Dziśnieńskiego aresztowano prezesa hurtka Hromady Pawła Miotę, sekretarza hurtka Bazylega Szanina, Piotra Szenda, Pawła Sakowicza, Jakóba Kopcja, H. Kadusko, Szymana Harciniaka, Włodzimierza Wołyńca, Pawła Filipowicza i Antoniego Filipowicza. Wszyscy pozostawali w ścisłym kontakcie z Mińskiem i uprawiali szpiegostwo na rzecz Rosji Sowieckiej.

Podczas rewizji u aresztowanych znaleziono odezwy komunistyczne, plakaty antypaństwowe i inne rzeczowe, a obciążające materiały.

### Nieudana demonstracja

Podjęcie sejmowej komisji wojskowej.

WARSZAWA, 25—II. Pat. Sejmowa komisja wojskowa prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad wnioskiem ZLN o zabezpieczeniu granic Państwa.

Pos. Cieplak (Str. Chł.) oświadcza się przeciwko wnioskowi, gdyż dyskusja nad stanem obronnym Państwa byłaby szkodliwa. Pos. Anusz (Wyzw.) zgłosił wniosek wzywający rząd do zapoznania Sejmu z ujawnianymi przygotowawcami niemieckimi do wojny zaczepnej z Polską.

Pos. Malinowski (PPS) zgłasza poprawkę do wniosku posła Anusza, aby sprawa ta była rozpatrywana na łącznym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych i wojskowych. Pos. Zaluska (ZLN) uważa, że sprawa jest doniosła i prosta, albowiem wbrew traktatom nasz sąsiad zachodni wznosił fortyfikacje, które mają charakter zaczepny wobec Polski. Roboty te trwają od 1922 r. Wobec faktu tego musimy zająć stanowisko. Niemcy walczą z nami nie tylko przez posunięcia dyplomatyczne ale także przez wznoszenie fortec, a więc komisja wojskowa jest terenem najbardziej odpowiednim do poruszenia tej sprawy. Pos. Polakiewicz (Str. Chł.) podkreślił konieczność jednomyślności w sformułowaniu wniosku i wyraził wątpliwość czy komisja ma prawo wymagać by rząd przemawiał.

Po dalszych przemowieniach posłów Anusza, Sądziwicza (ZLN) i Zaluski wybrano specjalną podkomisję celem uzgodnienia i zredagowania wniosku. Podkomisja ta ustaliła brzmienie wniosku w następującej formie: „Wobec ujawnienia zbrojnych przygotowań ze strony Niemiec do zaczepnych wystąpień przeciwko całości Polski, zagrażających przez to pokojowi europejskiemu, Sejm wzywa rząd do zdania sprawy przed Sejmem względnie przed jego komisją wojskową, co wiadomo rządowi o stanie tych przygotowań Niemiec i czy przedsięwzięć dostępne mu środki natury politycznej i wojskowej celem

przeciwstawienia się niebezpieczeństwu zagrażającemu Polsce ze strony niemieckiej”. Poprawka posła Malinowskiego, aby wniosek był rozpatrywany na łącznym posiedzeniu komisji spraw wojskowych i zagranicznych—upadła, poczem komisja przyjęła jednomyślnie wniosek zaproponowany przez podkomisję.

Przyp. red. Jak widać z przebiegu dyskusji w komisji, demonstracja endeków nie udała się. ZLN chodziło przede wszystkim o podkreślenie braku zaufania do szefa rządu a sekundą o wywołanie dyskusji, która w chwili obecnej wobec sytuacji wytworzonej przez przerwanie rokowań handlowych polsko-niemieckich i rozpoczęcia kroków w celu wznowienia ich, mogłaby wywołać zupełnie zbyt liczne komplikacje.

### Budżet na rok 1927-28.

Zakończenie prac w senackiej komisji budżetowej.

WARSZAWA, 25—II. Pat. Senacka komisja skarbowo-budżetowa po 6-ciu tygodniach żmudnej pracy ukończyła w dniu dzisiejszym prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1927—28. W dniu tym odbyło się głosowanie nad poprawkami i wnioskami zgłoszonymi podczas dyskusji.

Z ważniejszych poprawek w budżecie M-stwa Spraw Zagranicznych przyjęto na wniosek posła Buzka (Piast) zwiększenie wydatków na delegata polskiego przy Lidze Narodów w Genewie o 150,000 oraz skreśloną przez Sejm sumę na różnicę kursów walut w Bukareszcie, Rzymie i Paryżu. W budżecie Prezydium Rady Min. na wniosek sen. Szarskiego (Ch. N) wstawiono 25,000 zł. dla korespondentów zagranicznych P. A. T. Wniosek referenta o przywrócenie skreślonej przez Sejm sumy 1,100,000 zł. funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wewnętrznych, poparty przez przedstawicieli rządu, w głosowaniu upadł. Wskazaliśmy głosami z wyjątkiem głosu referenta. Zaznaczyć wreszcie należy, że rząd nie zgłosił wniosku o przywróceniu skreślonych przez Sejm kredytów na M. P. i Tel.

## ROLNICY!

Kupując nawozy sztuczne, pamiętajcie, że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna

## Saletra Chilijska,

którą nabywać można po najniższych cenach w firmie:

## Barański, Barcikowski i S-ka

Warszawa, ul. Zgoda 1, Telefon 131—62, 101—37.

nia) lub o zmarłym poecie żydowskim Ichoaszu?

Miałby się tam kto u nas interesować np. warszawskim odczytem d-ra Miesesa o pochodzeniu żydów polskich? Dr. Mieses doszedł po mozołnych studjach do wniosku, że żydzi polscy; 1) nie są bynajmniej semitami; 2) nie pochodzą od mongolskich czararów i 3) przyszli do Polski z krajów alpejskich (gdzie mieli swoje siedliska już w 2 wieku po Chrystusie) a przywędrowali do Polski przez Czechy. Albo czy kto zwrócił uwagę na powieść Józefa Opatowskiego (pseudonim; nazwisko właściciela: Opatowski) „Rok 1863-ci” i na występującą na jej kartach postać Cyprjana Norwida? O ile nam wiadomo, jedynie „Wiadomości Literackie” dały sprawozdanie. A zarówno pierwsza część trylogii „W lasach polskich”, jak wyżej wymieniona, druga zastępują na zainteresowanie się nimi o wiele, wiele większe, niż... pierwszą lepszą „lekką komedią” francuską lub węgierską wystawioną w teatrze. Nawet—o ile wiemy—nikt, dosłownie nikt w prasie polskiej nie... spozstrzegł wiadomości podanej z Kowna do „Naszego Przeglądu”, że matka śp. arcybiskupa Matulewicza była żydówką. Czy tak jest w istocie? Czy może nie tak? Czy może tylko da się zastanowić i w tym wypadku Mickiewiczowski „z matki obcej”?

Nie przestaniemy powtarzać: za mało znamy żydów—w ogóle a w szczególności naszych, stanowiących tak niemałą część ludności Rzeczypospolitej. Nie staramy się ich po-

znać. A jest to wielki błąd, który się kiedyś będzie mścić—fatalnie.

•

Za poważny temat na ten karnawałowy czas?

Dobrze. Pomówmy o «Souris d'Hôtel» największej bulwarowej atrakcji paryskiej, z teatru Edouard VII. Autorzy Gerbidon i Armont. Boharka.. zawodowa, a przecież zło-dziejka hotelowa. Żyje z nią quand même niejaki lekkomyślny gracz z Monte-Carlo. Lecz Rita jest nalogowa kleptomanka, a jej ojciec krupierem przy rulecie... też niewiele sobie r. biący z cudzej własności — o ile jej sobie nie przywłaszcza. Uczciwy imć pan Jean ani domyśla się, że wygrywa tylko dzięki... opiekowaniu się jego stawkami przez papę teścia. A potem rzecz się dzieje w Dinard. Kochankowie rozeszli się lecz znowu są razem. Teraz już Jean jest „szczurem hotelowym” i dybie na portfel pewnego przebogatego brazylijszczyka. Lecz to była tylko mistyfikacja. Niepotrzebnie Jean miał wyrzuty sumienia...

Wierutne głupstwo lecz djalog aż się iskry z sytuacji przezbawne. Pikantności też mnóstwo. Zaś Miła Spinelli, w czarnych trykotach, gra podobno bajecznie. Bawiącemu się Paryżowi niczego więcej nie trzeba.

W wiedeńskim teatrze An der Wien wystawioną nową operetkę Oskara Straussa p. t. „Królowa”. Prawie komedia. W Szwajcarii, w „neutralnym” kraju przebywa ekscelencja Tonczew prezydent którejś z powojennych republik. W jakimś arcy-

paradnym hotelu zajmuje apartamenty, w których stawali monarchowie i udzielił książęta. Spotkanie z... eks-królową Heleną, którą p. Tonczew zdetronizował. Następnie z jej strony—rewanz. Rozkojuje w sobie największego swego wroga i kompromituje go politycznie na śmierć. Kwita byka za indykal.

Podobno muzyka prześlizgną a Hubert Marischka w roli Tonczewa niezrównany.

Trzecia nowość — poważna — to Johna Galsworthy sztuka w 9 obrazach z prologiem p. t. „Ucieczka” (Escape).

Galsworthy, jest, jak wiadomo, synem słynnego londyńskiego adwokata. Sam jest zwołanym prawnikiem; kocha jureprudencję. Jest też wielkim miłośnikiem—człowieka. Mocno pod tym względem przypomina Dickensa. Już w pierwszej jego komedii, młodzieńczej „Srebrne pudełko do papierosów” zostaje wzruszająca młoda służąca mylnie posądzona o kradzież, a w późniejszej tragedji „Sprawiedliwość”... nikt nie zapomni, kto raz ją widział tej sceny, kiedy to nocą wśród przejmującej ciszy zaczyna ją wzięniowie pukać do drzwi swoich cel. Nic — tylko kurytarz więzienny huczący od tych kolatań jak wielkiemu oskarżeniemu... przeciwko rzekomej „sprawiedliwości” ludzkiej.

Wstrząsającej mocy „Sprawiedliwość” najnowszy utwór sceniczny Galsworthy'ego nie ma; natomiast przewyższa ją zwartością i wspaniałością budowy i Dickensowski humor przed-cudnie ową „Ucieczkę” opronien a.

Bohaterem jest... gentleman-zbrodniarz, ściślej: wlamywacz. Zupełnie jak w „detektywnym” filmie kinowym. Złoczyńca, zbrodniarz działający pod impulsem najszlachetniejszych intencji. Krótko mówiąc: ostatni potomek... szlachetnego zbrojcy, Karola Moora.

Warszawski Teatr Polski powinien by ową „Ucieczkę” zagrać bezpośrednio po „Zbójcach”, ktorými właśnie swoją publiczność uracza.

•

Niewiadomo co było niedawno większą sensacją: śmierć słonia Indjaniego z londyńskiego ogrodu zoologicznego czy rozwód Charlie Chaplina.

W roku 1920 maharadża Behary w otoczeniu wspaniałej świty odwiedził Londyn i wśród innych bogactw przywoził ze sobą także największego ze swych słoni, którego podarował londyńskiemu ogrodowi zoologicznemu. Słoń ten ważył pięć i pół tysiąca kilogramów, był cztery metry wysoki, pięć metrów długi. Trąba jego miała dwa i pół metra długości przytem wspaniałe kły czyniły zeń okaz dotychczas w Europie niewidziany. Według wskazówek indyjskiego mahuta Sajda Alego zbudowano dla słonia pomieszczenie, biorąc w rachubę olbrzymie siły zwierzęcia. Wkrótce słoń wraz z ciemnoskórym przewodnikiem stał się atrakcją ogrodu zoologicznego. Na szerokim grzbiecie słonia umieszczona była wielka lektyka z aksamitnym baldachimem i trzema ławeczkami każda o trzech siedzeniach.



### Kto dziś powinien zgłosić się do komisji przedmeldunkowych.

Do I Komisjaratu, właściciele lub rzadcy domów przy ulicy Słowackiego 6 a, Stefafska 30 i 32, Piłsudskiego 36 i 38.  
 Do III Komisjaratu ul.: Mickiewicza 1, Nr. 54, 56, 58, Sułowa 1, Jakóba Jasińskiego 17, 19, Tartaki 5, 7, 9, 11.  
 Do IV Komisjaratu, ul.: Świętana 18, 10, 12, 20, 22, 24, 5, 9, 11, 15.  
 Do VI Komisjaratu, ul.: II Rekiacki 4, Zubryckiego, Afanasiewa, Stoncena 1, 3, 13, 17.

### TEATR I MUZYKA.

— Z Teatru Polskiego. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”. Świetna komedia Savoyra pod powyższym tytułem grana dziś będzie przedostatni raz przed zejściem na czas dłuższy z repertuaru.  
 — Akt III — kabaret w Deauville jest entuzjastycznie oklaskiwany i bisowany.  
 — Jutro po raz ostatni „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.  
 — Dzisiejsza popołudniówka. Dziś punktualnie o g. 5-ej pp. grany będzie następnym „Pociąg-widmo” po cenach najniższych.  
 — Jutrzejsza popołudniówka. Jutro o godz. 3 m. 30 pp. grana będzie amerykańska komedia „Potęga reklamy”.  
 — „Piłmienna noc”. Malownicza i interesująca ta sztuka grana będzie raz tylko w poniedziałek najbliższy.  
 — Pożegnanie karnawału. Pod powyższym tytułem we wtorek 1 marca Teatr Polski daje uroczyste widowisko składane. Drugą część wypełni intermezzo karnawałowe pod tytułem „Kriewicz Karnawał”, pióra W. Stanisławskiego.
 — Najbliższa premiera. „Uśmiech losu” — W. Perzyńskiego grany będzie w środę popołudniową dn. 2 marca. Zainteresowanie ogromne.  
 — Poranne-koncert R. Etkinówny w Teatrze Polskim. Świetna pianistka Róża Etkinówna, laureatka konkursu im. F. Chopina, wystąpi w Wilnie raz jeden na koncercie w Teatrze Polskim jutro, w niedzielę o g. 12 m. 30 pp.  
 W interpretacji tej wybitnej pianistki usłyszymy utwory Chopina, Bacha, Brahmsa, Ravela, Skriabina i inne.  
 — Pięta stoleczna wyraża się z entuzjazmem o występach Róży Etkinówny.  
 — Bilety w cenie od 50 gr. nabywać można w kasie Teatru Polskiego 11 — 9 w. bez przerwy.  
 — Kalendarz Teatru Polskiego.  
 Sobota 26 b. m. o g. 5-ej pp. „Pociąg-widmo”, o g. 8 m. 15 w. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”;  
 niedziela 27 b. m. o g. 12 m. 30 pp. recital fortepianowy R. Etkinówny, o g. 3 m. 30 pp. „Potęga reklamy”, o g. 8 m. 15 w. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”;  
 poniedziałek 28 b. m. o g. 8 m. 15 w. „Piłmienna noc”;  
 wtorek 1 marca o g. 8 m. 15 w. — Pożegnanie karnawału;  
 środa 2 marca — premiera „Uśmiech losu” — W. Perzyńskiego.  
 — „Reduta” na Pohulance. „Brat marnotrawny”. Dziś o g. 8-ej w. po raz 10-ty znakomita komedia w 3-ach aktach Oskara Wilde’a „Brat marnotrawny” w obsadzie premierowej z Ireną Sołską (Lady Braknell) i Juliuszem Osterwą (Aldżernon) na czele.  
 — Niedzielną popołudniówką w „Reducie”. Dla uprzyjemnienia jaknajszerszym warstwom poznania świetnej komedii Oskara Wilde’a — jutro w niedzielę o g. 4-ej pp. po cenach od 20 gr. „Brat marnotrawny” w obsadzie premierowej.  
 — Poranne koncerty w „Reducie”. Na rzecz „Domu Dziecka” przy Ognisku Kolejowym Wil. Dyr. — odbędzie się jutro o g. 12 m. 30 pp. występ tenora Opery Warszawskiej p. Miecz. Saleckiego i basa b. Cesarskiej Opery w Moskwie p. Miecz. Worotyńskiego.  
 W programie arje i duety z oper: „Straszny dwór”, „Halka”, „Manon, Lescaut”, „Faust” i innych.  
 Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. 50 gr.  
 Bilety nabywać można w biurze „Orbis” w dzień przedstawienia w kasie teatru od g. 10-ej rano.

### RADIO.

— Ostatnie przedstawienia „Brata marnotrawnego” w „Reducie”. Jutro i w poniedziałek o g. 8-ej w. ostatnie 2 przedstawienia, przed objazdem po kresach, świetnej w swojej satyrze i dialogach, 3-ach aktowej komedii Oskara Wilde’a „Brat marnotrawny” w obsadzie premierowej z Ireną Sołską i Juliuszem Osterwą na czele.  
 — Teatr Rewii „Kakadu”. Tylko 2 dni w sobotę 26 i niedzielę 27 lutego o godz. 7 i 9 wiecz., występy obecnego zespołu artystów „Kakadu” w nowej rewii w 2 częściach 12 obrazach p. t. „Serwis Wilno” Szczegóły w programach.  
 — Program stacji warszawskiej.  
 15.00—15.25. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.  
 15.30—16.45. Stacja nieczynna.  
 16.45—17.10. Odczyt p. t. „Życie mrówek”, wygł. prof. Adam Czartkowski, (dział „Przyroda”).  
 17.15—18.40. Koncert.  
 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, p. Felicjana Galecka (śpiew) i Janina Rosenberg (fortep.).  
 Część II. a) Brzeski: Polonez staroświecki Nr. 1. b) Kontski: Przedwiecie lwa, wykon. orkiestra. 2. Monusko: Aria „Suknio, coś mnie tak ubrała” z op. „Hrabina”, odśpiewa p. H. Galecka. 3. a) K. Szymanowski: Ballada b.moll. b) Albeniz: Triana, wykona p. J. Rosenberg.  
 Część III. 4. Bizet: Arja z opery „Pola-wicze perele”. b) Landowska: Chochlik, odśpiewa p. H. Galecka. 6. Liszt: a) Wariacje na temat Paganiniego. b) Impromptu, wykona p. J. Rosenberg.  
 18.40—19.00. Rozmaitości.  
 19.00—19.25. Odczyt p. t. „Jan Lemański” wygł. red. Zdzisław Dębicki (dział „Literatura polska”).  
 19.30—19.45. Komunikat rolniczy.  
 19.45—20.10. Pogawędka z dzieł „Radjokronika” wygł. Dr. Marjan Siewowski.  
 20.10—20.30. Przerwa. Przepuszczalnie komunikaty.  
 20.30—22.00. Koncert.  
 20.30. Audycja wieczorna. „Przygodna Józefa Karczocho” — Kornela Makuszyńskiego, w wykonaniu artystów scen warszawskich. Słowo wstępne wygłosi autor.  
 21.30. Koncert wieczorny. Muzyka lekka.  
 22.00—22.30. Sygnał czasu, Komunikaty.  
 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej.

### WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Samobójstwo. Dn. 24 bm. otruła się esencją octową żona sierżanta 1 p. p. leg. Stanisława Salaba (Kalwaryjska 70).  
 — Desperackie pogotowie odwoziło do szpitala św. Józefa. Przyczyna usiłowania samobójstwa — nieporozumienie rodzinne.  
 — Klejberg oczyszcza Brudnego. Abram Brudny (Głębokie ul. Wileńska 12) zameldował iż inkasent jego Wulf Klejberg (Głębokie ul. Warszawska 45) zdefraudował 2954 zł. 97 gr. i zbiegł w kierunku granicy bolszewickiej.  
 — Pociąg zarządono.

### Ofiary.

— Na dobroczynne cele Czerwonego Krzyża Zofja Świętecka zł. 5.

### SŁYNNA WRÓŻKA - CHIROMANTKA

prawniczka Lenorman, która wróżyła Napoleonowi. Przepowiada przyszłość, sądowe sprawy, o miłości i t. d. wyzdrowiała; odnawia przyjęcia, od godz. 10 rano do 8-ej wiecz., ul. Miłynowa 21 m. 6, naprzeciw Krzyża, w bramie na schody i na lewo.

SALA BALOWA  
 „Kakadu”  
 Dąbrowskiego 5.

W sobotę 26-go lutego o godz. 11 wiecz. Ostatni Baj Maskowy  
**POŻEGNANIE KARNAWAŁU.** Maski nie obowiązują. Wstęp 3 złote.

Kino-Teatr „Polonia”  
 ul. A. Mickiewicza 22.

Dzisiaj premiera filmu o wielkiej wartości artystycznej otwartanej przez największe gwiazdy ekranu Bernard Goetzke bohater filmu „Indyjski Grobowiec”. Wszczęwłowej sławy tragik Hans Mirendorf, Hrabina Esterhazy, Nila Asthera i Henry Stuart p. l.  
**„Niewolnica Morza”** wstrząsający dramat oblatujący w szereg scen, które nadają pozostają niezatarte w pamięci. Wielka bitwa morska. Sęki ludzi w strachu przed śmiercią szukają ratunku w spienionych falach morskich. Potężne działo rozpoczynające swą pieśń śmierci. Na tym tle snuje się intryga miłosna. Film ten wstrząsa do głębi duszy potęgą swego realizmu. Bilety honorowe nieważne.  
 Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15. Spieściny układ muzyczny.

Miejski Kinematograf  
 Kulturalno-Oświatowy  
 Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5).

Dzisiaj będzie wyświetlony film „Karjera Chaplina” w rolach głównych Charlie i Sydney Chaplin. W początku koncertu Radio. Ostatni seans o godz. 10.  
 Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego Kasa czynna: od godz. 4 m.  
 Cena biletów: Parter — 60 gr., Balkon — 30 gr. Początek o godz. 8-tej.

Kino-Teatr „Helios”  
 ul. Wileńska 38.

Sensacja Sezonu! „SYBIR” (CARSKIE ZBIORY). Wiersi dramat z życia Carskiej Rosji. Czerwony Piotropawłowski twierdzy. Wspaniały pałac Petersburgu i tajach Sybiru. Hulanki oficerów gwardji Cesarzowej. W roli gł. Alma Rubens, Wadim Uroniew i Edmund Lowe.  
 Seansy o g. 4, 6, 8 i 10.15

## Obwieszczenie.

Zarząd Kasy Chorych m. Wilna na podstawie reskryptów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dn. 9 kwietnia 1926 r. Nr. 1295/U. III i 11-go grudnia 1926 r. Nr. 3779/U. III, podaje do wiadomości co następuje:

- 1) Członkowie Zarządów firm (spółek akcyjnych, firmowych, z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielni i t. p.), pełniący jakiegokolwiek stałe funkcje w przedsiębiorstwie i otrzymujący za to wynagrodzenie, jak również współwłaściciele, o ile pozostają jednocześnie w stosunku roboczym lub służbowym względem Zarządu przedsiębiorstwa, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby i winni być niezwłocznie zgłoszeni w charakterze członków Kasy.
- 2) Członkowie Zarządów, o ile odpowiadają warunkom, przewidzianym w art. 4 Ustawy z dn. 19/V 1920 r., a mianowicie: posiadają uwidocznioną w rejestrze handlowym generalną prokurę oraz otrzymują wynagrodzenie, przekraczające 7.500 zł. rocznie, mogą być na własne żądanie zwolnieni od obowiązków ubezpieczenia.
- 3) Osoby, życzące skorzystać z wymienionego powyżej prawa zwolnienia się, winny wnieść do Zarządu Kasy Chorych podanie z załączeniem dowodów, uzasadniających żądanie. Dowodami takimi są wyciągi z rejestru handlowego firmy oraz wyciągi z uchwał władz danej instytucji, upoważnionych w myśli statutu lub umów spółkowych do decyzji w sprawie wynagrodzenia członków zarządu, względnie wyciągi z ksiąg handlowych firmy.
- 4) Zwolnienie może nastąpić tylko od daty wniesienia podania. Od obowiązku uiszczenia składek za członków Zarządu od dn. 1 marca r. b. do daty ew. wniesienia podania nikt zwolniony nie będzie.

Wilno, dnia 25 lutego 1927 r.  
 (—) L. Sokołowski  
 Dyrektor.

## Zapisujecie się do Czerwonego Krzyża!

## Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 12—II. 1927 r. pod nr. 5567 wciągnięto:  
 R. H. A. I.—5567. Firma: Biesiekierska Antonina. Siedziba w Bieliakoniach, pow. Lidzkim. Przedmiot — jadalnia. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka — Biesiekierska Antonina, zam. tamże. 4237—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dn. 12—II 1927 r. pod Nr. 5568 wciągnięto:  
 R. H. A. I.—5568. Firma: Bołtarska Rywka. Siedziba w Bieliakoniach, pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep spożywczy, galanterji i żelaza. Firma istnieje od 1926 roku. Właścicielka — Bołtarska Rywka, zam. tamże. 4238—VI.

Do Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okr. w Wilnie w dniu 12—II 1927 r. pod Nr. 5569 wciągnięto:  
 R. H. A. I.—5569. Firma: Czeglak Adolf. Siedziba w Bieliakoniach, pow. Lidzkim. Przedmiot — sklep spożywczy i kolonialny. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel — Czeglak Adolf, zam. tamże. 4239—VI.

### ŚWIEŻE BISKOPTY

Półkiszce — Waniljowe, Oswego, Petit — Benrre, Pion — Pion, Alberty i inne biskopki od 50 groszy za paczkę, znanej fabryki  
**K. Myskowski** w Kaliszu poleca Sz. Kljentei skład  
**A. Januszewicza**  
 Zamkowa 20-a

INTELIGENTNY ROLNIK praktyk samotytnie poszukuje odpowiedniej pracy na majątku ziemskim. Praował we własnym gospodarstwie w Wileńszczyźnie i w Poznańskiem. Wynagrodzenie nie gra wielkiej roli.  
 Oferty: Witoldowa 35—1.

W Księgarni W. MAKOWSKIEGO otworzona została KOLEKTURA Loterii Państwowej p. f. i b. z fotele i 6 te złościmym okazji-sporządzenia 7—4.  
**W. Makowski i Sp.**  
 ul. Ś. to Jańska Nr 1.  
 Bilety do 1 kl. są już do nabycia.

DOKTOR  
**D. ZELDOWICZ**  
 chor. WENERYZC-NE, MOCZOPC-NE, SKÓRNE od 10-1, od 5-8 w.

DOKTOR  
**S. Zeldowiczowa**  
 KOBIECE, WENE-RYCZNE i chor. DRÓG MOCZ., prz. 12 i 2 i od 46 ul. Mickiewicza 24 tel. 277.  
 W. Zdr. Nr. 31.

Akuszka  
**Wi Smałowska**  
 przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46 m. 6 WZP. Nr 63

Dr. G. Wolfson  
 weneryczne, moczop-łciowe i skórne ul. Wileńska 7, tel. 1067.

DOM w Zwierzycu (samoistniał) drewniany kryty blachą, wszystkie wygody. Sprzedania za 3.000 dolarów  
**D. H. K. „Zacheta”**  
 Odańska 6, tel. 9-05

Fortepiany, Pianina, Fisharmonje pierwszorzędnych firm zagranicznych i krajowych nowe i używane sprzedaje i wynajmuje  
**K. DĄBROWSKA**  
 Wilno, Niemiecka 3 m. 6

W. Charytonowicz i S-ka w Wilnie, Wielka 58, telef. 392.  
 Podaje do wiadomości pp. Aptekarzy że wszystkie wytwory laborator. A. Lumiere jak: Opozones, Persodine, Allokaine, Hormophenyli, Cryogenine, Cryptargol, Hemoplase i inne, oraz wytwory laborat. Nativelle, wytwory laborat. Dr. G. Tissot, laborat. Delatree jak również Tricaine, Lantol, i Neopancarpine w rozmaitych postaciach stale posiada na składzie.

### LEON DAUDET.

#### 30) KREW WŚRÓD NOCY.

— No, cóż? — zapytał Maufre z niepokojem, wchodzącego sędziego.  
 — Nie zjadł mnie, lecz i ja go nie zjadłem. Kręcimy się w kółko. Wobec braku dostatecznych dowodów trzeba będzie powrócić do twierdzenia o chorobie umysłowej, musi go zbadać znowu Edmond, lub kto inny.  
 Lecz prokurator zaprotestował żywo:  
 — Ach, dziękuję! Mam już dosyć Edmonda i Pietrefretata i wszystkich tych ekspertów, którzy pozwalają pomniatać sobie Reverchetowi i uciierać sobie nosy, jak małe chłopcy. Nie powinniśmy ukrywać przed sobą, że prawdopodobnie spotka nas niepowodzenie.  
 — Musimy zdać sobie sprawę z podwójnej gry, jaką prowadzi Cavalcat i Clavisse — zauważył Quincannon.  
 — Upredzonno mnie z Paryża, — rzekł Maufre poważnie, — że w kole konfidentów powstaje niepokój, jeśli nieszczęściem dla nas, będziemy zmuszeni aresztować i oskarżyć jednego z nich, — to mówiąc prokurator zwrócił się ku sędziemu sędzemu, podnosząc groźnie palec do góry, — rozpięta się wówczas taka burza, taki skandal, jakiego nie pamięta żaden z nas!  
 Sędzia patrzył w ziemię, nie chciał on niepokoić swych współników opowiadaniem zajścia z Estancelinem, które uważał za objaw o wiele groźniejszy od intryg Clavisse’a i Julji.  
 W cukierniach, restauracjach, przy ogniskach rodzinnych i wśród służby, wszędzie omawiano szeroko morderstwo Gonereta. Pismo Gerarda de la Tombiolla stanowiło decydujący moment w ustaleniu opinii publicznej po-

szem pytaniem, przybierając niby lalka z gumy uśmiech, który zniknął i ukrywał się nagle. Nie przerywając swej pracy, nalewając lekarstwa do buteleczki i mieszając różne medykamenty, rozmyślał nad tem, co wiedział o tej sprawie, wyciągając wnioski, które chował dla siebie. W głębi duszy uważał on wszystkich mieszkańców La Pocholle, prócz ograniczonego Mariusa, za zdolnych do popełnienia zbrodni.  
 Laudrivant obawiał się trzech rzeczy: piorunów, sprawiedliwości i śmierci. Gdy niebo, zasnutę czarnymi górami chmurami, wydającymi groźny pomruk, rozwiewało się gwałtownie złotym ogniem błyskawicy, wówczas aptekarz krył się w szafie ściennej, znajdującą się w jego sypialni i nie wychodził z niej do końca burzy do najgłębszych nawet klientów. Policję otaczał wielkim szacunkiem, starając się dogodzić Clavisse’owi i Sautenier’owi. Gdy zaś widział przechodzący przed oknami pogrzeb, dostawał dreszczy zimnych i zadawał sobie zawsze to samo pytanie: „Kiedy twoja kolej nadejdzie?”  
 Dziwnym mógł się wydawać fakt, że od chwili rozpoczęcia śledztwa w sprawie morderstwa Goneret, nikt nie zwrócił się po informację do aptekarza — dostawcy La Pocholle. Jedynie Sautenier zadał kilka pytań formalnych, nie znaczących. Co zaś dożyczy Reverchota, to otaczał on aptekarza głęboką pogardą, dosyć często spotykana w stosunkach doktorów do farmaceutów.  
 Jednak sądzonym było, by spokój Laudrivanta został zakłócony. Pewnego upalnego poranka jesiennego, młodego mężczyzna o jasnych włosach i szczyrych niebieskich oczach, wszedł do apteki, pytając się o jej właściciela.  
 — Ja nim jestem.  
 — Jestem doktorem Janem Cordionem, chciałem zapytać pana o pewne

szczegóły, drogi kolego...  
 — Czy mam zaszczyt mówić z autorem dzieła o „Obłąkaniu”? — zapytał uprzejmie aptekarz.  
 — Tak jest.  
 — Jestem do usług pańskich, szczęśliwy jestem że znajomości z panem. Czemu mogę służyć?  
 — Oho, drogi kolego, zanim oddam to w ręce sędziego śledczego, którego zainteresuje niezawodnie ten przedmiot, gdyż ma on styczność z tragedją w La Pocholle, chciałbym pokazać panu mały przedmiotek, znalezionej tam właśnie, który przed chwilą trafił do moich rąk. Ponieważ jest tu adres pański, pozna go pan niezawodnie.  
 To mówiąc Cordion wyjął z kieszeni flaszkę, — która stanowiła rezultat ostatnich poszukiwań Vetu’ego w śmietnikach przy pałacu Gonereta. Flaszka była pusta i niezakorkowana. Na etykietce znajdowały się dwa napisy. Jeden, ręką kobiecą napisany, głosił: „Dla Ludwika”, drugi drzącą ręką skreślony miał jeden wyraz: „Ostrożnie”. Laudrivant poznał odrazu charakter pisma Tulji. Stał się purpurowo złoty, jak źle dojrzały pomidor, wziął lupę, wytarł ją i zaczął uważnie przyglądać się trzem słowom, poczem wręczył lupę i flaszkę doktorowi, mówiąc głosem pełnym rozpaczy, która nie uszła uwadze doktora: „Jest to isornie flaszka od środka nasennego, który sprzedałem komuś z La Pocholle przed kilku tygodniami, czy też miesiącami. Lecz nie mogę ścisłej określić datę, gdyż środek ten jest bardzo często kupowany. Co do napisów, to mimo, że niektóre litery są trochę zatarte, mogę wyczytać słowa: *Dla Ludwika i Ostrożnie*. Kto to napisał — nie wiem”.  
 — Tak jest w istocie. Zauważyłem to samo, jedynie przez chęć upewnienia siebie, zapytałem pana, czy nie były one napisane przez pana.

— Co do tego, to stanowczo nie jest to w moim zwozaju piśniać cokolwiekbyś na etykietkach, prócz zwykłych formulek.  
 W tej chwili rozległ się głuchy łoskot piorunu. Laudrivant zmienił się na twarzy gwałtownie i zaczął drżeć na całym cieple. Jan, nie widząc o strachu przed burzą jaki ogarniał aptekarza zwykle, przypisywał to przerażeniu poczuciu winy i zaczął nacierać coraz bardziej. Zapytał z odcieniem gniewu w głosie.  
 — Czy nie jest to charakter pisma Julji Loiselie?  
 — Nie, bynajmniej, stanowczo twierdzą, że nie, odrzekł nieuważnie aptekarz.  
 — Więc panny Passetifère?  
 — Również nie...  
 Nagły błysk przerwał mu mowę, mimo, że nie był wierzącym, przeczekał się jednak szybko, drząc coraz bardziej.  
 — Więc pani Moneuse?  
 — Może być...  
 Piorun uderzył w chwili, gdy kończył wyraz. Nagła ulewa spadła na miasto. Porzucając swego gościa z flaszką, pośród piorunów i ulewy, bijącej w okna, Laudrivant ze złością kota skoczył na schody kręte, wiodące do jego pokoju i biec zaczął drząc i dysząc z trudnością na krótkich swych nóżkach, by schować się czempredzej w szafie.  
 — Niema wątpliwości, iż jest to wyznanie, — pomyślał Jan, nie zwracając uwagi na straszną burzę. Mimo, że nie posiadał parasola, zaczął biec ulicą du Piłtze, zamienioną w potok rwący wody. Nareszcie doszedł do samochodu, stojącego na przyległej ulicy i wpadł doń.  
 — Dwadzieścia franków za kurs... odpowiedział szofer, na rozkaz jechania pod adresem Reverchota.  
 Cordion chętnie dałby sto franków! Po pięciu minutach przypląnął

niby zmoczony piesek do przedpokoju profesora, który wyszedł do gościa w zwykłym sobie złym humorze.  
 — Wybacz, drogi mistrzu, mam sprawę niezwyklej wagi do zakomunikowania.  
 Czy zna pan Laudrivanta?  
 Reverchot miał jedną tylko myśl, chciał koniecznie oszczędzić swej frotowanej raz na tydzień posadce w salonie tych nóg a la Robinson, mokrych śladów, pozostawiających po sobie trudne do usunięcia plamy.  
 Gestem niechętnym odparł swą starą służącą, zapraszając kolega, by spościł na jednym ze starszowiecznych foteli. Sam stanął przed nim znerwowany i niezadowolony. Zmęczony już był tą historją Gonereta, która sprawiała mu tyle kłopotu i pokłóciła go z wielu przyjaciółmi.  
 — Czy pan zna Laudrivanta? — powtórzył Cordion, z którego woda lała się strumieniem.  
 — Znam go i uważam za ostatniego łotra.  
 Określenie to jeszcze bardziej przekonało Cordiona, iż domysły jego były słuszne opowiedział więc natychmiast całe zajście w aptece. Gdy wyjął z kieszeni flaszkę i rozpoczął opowiadanie, w jaki sposób została ona znaleziona przez Vetu, Reverchot skłnieniem ręki dał do zrozumienia, że nie chce się do tej sprawy mieszać, że miał już jej dosyć.  
 — To należy do Pettibellina, proszę się do niego zwrócić. Nie jestem adwokatem.  
 Jednocześnie myślał: „Człowiek ten jest bardzo podniecony, jest w tem nieprawdopodobnie ustrojony limfatyczny, lecz kiedyż da mi spokój! Przypomina to wylew Rodanu”.